ROK II. № 19.

PRZEGLĄD LEŚNY

DWUTYGODNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM LEŚNICTWA, HANDLU I PRZEMYSŁU DRZEWNEGO ORAZ ŁOWIECTWA.

Warszawa, dnia 15 listopada 1921 roku.

Z dniem 15 b. m. redakcja „Przeglądu Leśnego” przeniesiona została na ul. **Nowogrodzką 40 m. 2. Tel. 90-90.**

TRZEBIEŻ.

Już od pierwszej nieomal chwili założenia nowych kultur (zagajeń) możemy zauważyć, iż pewne drzewka bujniej się rozwijają.

Przypisać to należy właściwościom przyrodniczym każdego drzewka, a także zewnętrznym, często przypadkowym nierównościom siedliska, a głównie gleby.

Często butwiejące ciała roślinne lub zwierzęce użyźniają glebę i powodują silniejszy wzrost drzewek. To znów niektóre roślinki słabiej się rozwijają, będąc uszkodzonymi przez zwierzęta, ptaki i t. p.

Różnice we wzroście, które istniały już przed osiągnięciem zwarcia t. j. do czasu, kiedy drzewka zetknęły się koronami i ocieniły glebę, zaostrzają się i pomiędzy osobnikami drzewostanu wywiązuje się zażarta walka o byt, głównie o światło i pokarmy i trwa ona prawie do czasu rębności.

W walce tej osobniki słabe wcześniej czy później padają, a do czasu rębności dochodzą najsilniejsze drzewa.

Wymieranie drzew wśród tej walki następuje powoli.

Drzewo, które ma zginąć, narazie nieznacznie tylko daje się wyprzedzić we wzroście sąsiadom, lecz pomału korona jego coraz więcej zwęża się, niknie z powodu większego zacienienia i przerastania go przez korony sąsiadów, wreszcie dostaje się zupełnie pod korony drzew silniejszych i stosownie do tego, czy dany rodzaj drzewa znosi więcej lub mniej ocienienia, drzewo szybciej lub wolniej zamiera. Z czasem powoli usychające drzewo zupełnie zamiera, po pewnym czasie pada, butwieje, dając z siebie pożywienie (próchnicę) zwycięskim sąsiadom.

Trzebieżą nazywamy cięcie, za pomocą którego każdemu drzewu w drzewostanie, stosownie do jego chwilowej potrzeby, dajemy odpowiednie warunki dla pomyślnego jego wzrostu.

Racjonalnie prowadzone trzebieże dają następujące korzyści:

1) Ze względu na użytkowanie lasu. Użytkujemy znaczne ilości masy drzewnej, dochodzące niekiedy do 1/4 ogólnej masy przyrostu przy średnio - wysokiej kolei rębnej.

2) Ze względu na ochronę lasu. Zapobiegają w znacznym stopniu rozwojowi i rozmnażaniu się szkodliwych owadów leśnych, hubom, pożarom i t. p.

3) Ze względu na hodowlę lasu. Powiększają przyrost masy i jakość drzewa. Ułatwiają dostęp powietrza i opadów atmosferycznych do niższych warstw, przyspieszają rozkład ściółki, która zamienia się w próchnicę, dając pokarm drzewostanowi.

Rozróżniamy trzy zasadnicze okresy trzebieży:

a) Czyszczenie.

b) Właściwe trzebieże.

c) Cięcia prześwietlające.

Rozpatrzmy szczegołowiej każde z nich:

Czyszczenia stosowane bywają w młodnikach do lat 20 — 25[1]). Czyszczenia mają za zadanie nadanie drzewostanowi pewnego charakteru pod względem rodzajów drzew, składających takowy. W tym celu usuwamy te drzewa, których hodować nie chcemy, posusz, pędy odroślowe (w drzewostanach nasiennych) i t. p.

W czystych młodnikach sosnowych usuwamy nalot osiczyny i brzeziny, które zwykle w znacznej ilości tam występują. Wiemy z własnej praktyki, iż brzoza nieusunięta w porę, wyrządza wielkie szkody w zagajnikach sosnowych, smagając swemi gałęziami sosnę, przez co wstrzymuje ją we wzroście i niszczy wierzchołek.

Przy czyszczeniach nie należy odrazu usuwać drzew niepożądanych, lecz stopniowo, zwłaszcza w kulturach niezbyt zgęszczonych. Drzewka głuszące należy przez okrzesanie, względnie odcięcie wierzchołka, powstrzymać we wzroście i stopniowo usuwać. Odnosi się to zwłaszcza do występujących kęp osiki i brzozy.

Czyszczenie najlepiej wykonywać w lecie w m. czerwcu.

Wtenczas drzewka wyczerpały cały zapas pożywienia, nagromadzonego przed ubiegłą zimą, a nowych zapasów nie zdążyły zebrać. Nadto cięcia w czasie wegetacji (cięcie w soku) osłabia w znacznym stopniu siłę odroślową chwastów leśnych.

Czyszczenia są u nas niedość doceniane i rezultatem tego są takie niespodzianki, że zamiast zagajnika sosnowego, otrzymano nieraz brzeźniak, przetknięty sosną.

Wykonanie czyszczenia wymaga sporego nakładu gotówki, lecz w okolicach z uboższą ludnością można je wykonać za oddanie trawy i pozyskanego chrustu. Jednakże gdzie się to nie uda przeprowadzić, nie należy robić fałszywych oszczędności.

Trzebieże właściwe mają na celu wyhodowanie gonnych i gładkich strzał drzewnych, ewent. kłód. By cel ten osiągnąć, nie należy zbytnio rozluźniać zwarcia drzewostanu, który po każdem przecięciu winien w ciągu 1—2 lat dojść do pełnego zwarcia. W przeciwnym razie chybimy bezwzględnie, bo zwarcie luźne wytwarza drzewa nizkie, sękate i zbierzyste. Przy wyrównywaniu trzebieży usuwamy posusz, drzewa obumierające i suchowierzchy, drzewa ścierające się o siebie, oraz pochyłe.

Pierwsze trzebieże winny być słabsze, następne silniejsze, by drzewostan stopniowo nabierał sił i stawał się odporniejszym.

W to samo miejsce z trzebieżą powracamy mniej więcej co 5 lat w drzewostanach iglastych i co lat 10 w drzewostanach liściastych. W drzewostanach mieszanych winniśmy ochraniać gatunki cenniejsze i im uprzystępniać rozwój naprz. w drzewostanie sosnowym z przymieszką dębu; ochraniać należy dąb od zagłuszenia przez sosnę, która silniej rośnie.

---

[1]) W zależności od klasy siedliska i średniego przyrostu rocznego.

Z trzebieży przechodzimy do prześwietleń, które zazwyczaj wykonywamy w drzewostanach 50 — 60-letnich.

Cięcia prześwietlające mają za zadanie pomnożenie przyrostu masy drzewostanu. Cięcia prześwietlające różnią się tem od właściwych trzebieży, iż raz przerwane zwarcie nie powraca do pierwotnego stopnia. Przy cięciach prześwietlających dajemy dużo światła koronom.

Wiemy bowiem, iż im więcej dane drzewo ma liści i im większy mają one przystęp do światła, to w tym samym stosunku wzrasta jego masa, a zatem i masa całego drzewostanu.

Cięcia prześwietlające poprzedzać winny silniejsze trzebieże. Usuwa się osobniki najgorsze. Wadą prześwietleń jest zachwaszczanie się gleby. By temu zapobiedz należy założyć podszyt z gatunków, znoszących ocienienie. Podszyt zakłada się na parę lat przed prześwietlaniem. Prześwietlenia dają dobre rezultaty na lepszych glebach i tylko tam winny być stosowane.

Trzebieże są, jak widzimy, czynnością b. ważną w życiu drzewostanu, więc też wykonanie ich powierza się nie robotnikom, lecz wyszkolonej służbie leśnej, pod której kierunkiem i ścisłym dozorem winni je robotnicy wykonywać.

Wszystkie drzewka w drzewostanie, przeznaczonym do trzebieży, winny być wyraźnie naznaczone.

Znaczenie to winien przeprowadzić leśnik w miarę możności osobiście.

Znaczenie drzew, przeznaczonych do trzebieży, ma te zalety:

a) Ułatwia robotnikom pracę, pokazując zdaleka, które drzewka należy wyciąć.

b) Zapobiega pozostawianiu drzewek, które winny być usunięte, oraz nadużyciom ze strony robotników, którzyby cięli jaknajwięcej[1]), by mieć większy zarobek.

By znaczenie drzew odpowiadało swoim celom, winno ono być:

a) Wyraźne i trwałe. .

b) Trudne do podrobienia.

Pospolicie używa się u nas trzech sposobów znaczenia: siekierką, ryszpakiem (Reisshacken) i wapnem.

Znaczenie siekierką winno być zarzucone, jako nieodpowiadające celowi.

Wady znaczenia siekierą są następujące:

Naznaczyć można nieraz drzewko, które po bliższem rozejrzeniu się, winno pozostać. Ma to miejsce powszechnie u nas, gdzie trzebieży dozoruje borowy, a leśniczy dorywczo kontroluje go w czynności. Skasować znak, zrobiony siekierą, jest niemożliwe, bo chociaż zatrzemy go lubryką, znak znakiem pozostanie na długo. Znaczenie siekierą jest niewyraźne, zwłaszcza gdy dzieli nas dłuższy okres czasu od chwili znaczenia do czasu wycięcia drzewa, znaki bowiem zaleje żywica.

I najważniejsze, że jest ono łatwem do podrobienia przez robotników. Znaczenie ryszpakiem jest lepsze, lecz jest mało wyraźne. W razie pomyłki trudne do zatuszowania i do pewnego stopnia łatwe do podrobienia.

Najlepszem znaczeniem jest znaczenie wapnem, gdyż białe pasy jaskrawo odbijają się od szarych pni. Jest ono trwałe; dobrze przetrwa ½ roku. Przy pomyłce łatwo usunąć nożykiem cienką łuskę kory; nadużycia przy tym sposobie znaczenia są najmniej możliwe.

---

[1]) Mowa tu o pracy akordowej.

Znaczymy trzebież jesienią we wrześniu, październiku. Znaczenie zimą jest niewłaściwe, gdyż utrudnia pracę.

Samo wykonanie trzebieży winniśmy starać się przeprowadzić przed jesiennemi słotami lub wczesną wiosną. Zależy to głównie od możności pozyskania robotników.

Przeznaczony do trzebieży drzewostan dzielimy na działki. Dozór polega na tem, by robotnicy cięli drzewka nizko, dokładnie sortowali i porządnie układali. Unikać zostawiania uciętego, a nie ułożonego drzewa na noc, co zwykle jest pokusą do kradzieży, zwłaszcza w pobliżu wiosek. Nie pozwalać na przecinanie drzewek, co obniża wartość pozyskanego materjału. Zazwyczaj drzewo uzyskane z trzebieży układamy w kupki 1 metr w kw., a długości takiej, jak wysokie są drzewka. Grubsze drzewka odbieramy na łaty, dzieląc je na 2 klasy.

Do klasy I zaliczamy drzewka grube, które po przerznięciu na pół wydadzą 2 łaty. Reszta stanowi klasę II, bardzo grube układamy w kupki jako drągi po 5—10 lub 15 sztuk.

Zapłatę za wykonanie trzebieży liczy się akordowo t. j. od drąga, kupki, kopy łat, przyczem winna być cena za I klasę znacznie wyższa w stosunku jak 7 i 5. Zwykle dodaje się wszelki chrust, pozostały na miejscu, co lud wiejski bardzo sobie ceni.

Oddając chrust, oczyszczamy las i zabezpieczamy go od ognia i zapobiegamy rozmnażaniu się owadów szkodliwych.

Uzyskane drewno winniśmy się starać wyprowadzić z lasu pod wiosnę, aby zapobiedz rójce różnych owadów, głównie cetyńca. *A. Pawłowicz.*

UBEZPIECZENIE LASÓW OD OGNIA.

W artykule moim zamieszczonym w № 10 Przeglądu Leśnego, podniosłem sprawę ubezpieczenia lasów od ognia, i rad jestem, że kwestja ta znalazła miejsce na III Zjeździe leśników w Poznaniu. Nie mając możności być na Zjeździe — nie znam treści referatu wygłoszonego przez p. Zdzisława Ganczakowskiego. Podnosząc kwestję pożarów leśnych, nie przeczuwałem wówczas jakie żywioł ten spustoszenia uczyni w lasach naszych tego lata podczas długotrwałej posuszy. Niema zapewne żadnego większego obszaru leśnego, gdzieby nie było tego lata większego lub mniejszego pożaru. Przyczyną wielu pożarów leśnych były między innemi iskry parowozów kolejowych i dlatego należałoby krańce lasów wzgłuż toru kolejowego obsadzać dość szeroko drzewami liściastemi; na gruntach piasczystych — brzozą i akacją.

Nigdy nie dość zawiele jest powtarzanie, jak bardzo dotkliwą, nietylko materjalną ale i moralną stratę wyrządza pożar lasu, a w szczególności kultur i młodników. Przy zrębach kolejnych, nie przerywanych, dla odnowionych kultur i młodników niebezpieczeństwo tem jest większe, że w razie pożaru — gaszenie a raczej umiejscowienie jest znacznie trudniejsze, bo górny ogień nie daje przystępu na dużą odległość i w takich razach po za motykowaniem lub okopaniem, momentalnie należy naokoło wyciąć linje obronne i pilnując takowych nie dać pożarowi się rozszerzyć.

Ubezpieczenie lasu od ognia, jako takie, nie jest środkiem opanowania natury, ale jest środkiem do wyrównania tych strat, które człowiek w walce z naturą ponosi i to strat oczywista nie całkowitych. Ze wzrostem kultury krok za krokiem wzrastają

równomiernie i dobra podległe zniszczeniu przez ogień, wzrastają też i przyczyny prowadzące do takiego zniszczenia. Jeśli kultura jednocześnie udoskonala się by zapomocą różnych urządzeń pożary umiejscowić i ułatwić ich opanowanie, to jednakże wszelkie te wysiłki nie są w stanie wyrównać powstałych strat z pożarów. Ubezpieczenie od ognia, jak wszelkie tego rodzaju ubezpieczenie od strat, wywołanych siłą wyższą — rozdziela takie nieuniknione straty na ogół ubezpieczonych i tym samym stają się dla jednostek gospodarczo niedotkliwemi.

Każde ubezpieczenie pod pewnym względem wpływa bardzo dodatnio na gospodarcze podniesienie się danej gałęzi, gdyż wymagania Urzędów Ubezp. prowadzą pośrednio lub bezpośrednio do pewnego uporządkowania danego objektu ubezpieczonego.

W poprzednim artykule zaznaczyłem, że należałoby poddać drzewostany klasyfikacji, od której byłyby zależne stawki ubezpieczeniowe; precyzując pogląd ten należy również nadmienić, że zachodzi także potrzeba klasyfikacji niebezpieczeństwa od ognia: a więc klasyfikacja co do 1) gatunku drzewa: iglaste jak sosna, świerk, jodła modrzew — najbardziej zagrożone od pożarów; liściaste mniej. 2) wiek danych objektów, 3) gleba: jej pokrycie, (określenie pokrywy gleby: mchy, trawy, torfowiska lub bagna i t. p.), 4) okolice lasu: linje, drogi, ścieżki i wyloty, 5) możliwości gaszenia: blizkość wsi lub organizacja straży pożarnej, 6) klimat i opady atmosferyczne. Co do obowiązku ubezpieczenia, to takowe może ciążyć na wszystkich drzewostanach danego objektu leśnego, albo tylko na niektórych: jak kultury i młodniki.

Jako podstawę do obliczenia wysokości odszkodowania winna brać się suma kosztów z 1-ha ubezpieczonego, mającego się ew. odnowić. Suma ta składa się: 1) z kosztów robocizny, potrzebnej do uprzątnięcia terenu i przygotowania gleby, 2) koszta sadzonek wzgl. nasienia, 3) koszta administracyjne.

Przy starszych drzewostanach straty mogą być obliczane za zniszczone przez pożar drzewo, plus ew. koszty inwestycyjne.

Aby cel ubezpieczenia lasów, a głównie młodników, osiągnąć musi ustawodawca kierować się tą wytyczną, ażeby zniszczony objekt przywrócić do pierwotnego stanu t. j. w tej samej formie i w tym samym rozmiarze. Jednym słowem, aby sumy po wypadku osiągnięte były na cele te prawidłowo zużyte.

Wobec tego, że jak zaznaczyłem objekt ubezpieczony może być wyrażony tylko w wartości gospodarczej danego drzewostanu lub kosztach odnowienia, a pożar oprócz wartości gospodarczej niszczy jeszcze wartości już czysto natury moralnej, to oczywista, że te straty ponosi całkowicie ubezpieczony; wartości te dla zamiłowanego leśnika nie są do zlekceważenia.

Dobrze uczynił III Zjazd Leśników Polskich w Poznaniu przyjmując uchwałę, że zwróci się do Głównego Urzędu Ubezpieczeń w Warszawie z prośbą opracowania zasad ubezpieczeń od ognia młodników i wogóle drzewostanów.

Ale tu mimowoli nasuwa się chęć uczynienia pewnego zastrzeżenia: aby do opracowania ustawy powołane były jednostki także i ze sfer kompetentnych to jest leśników; niestety utarł się u nas zwyczaj, że w sprawach np. leśnych lub drzewnych delegatami są mydlarze[1]) lub mniej więcej pokrewnej dziedziny specjaliści.

Br. Fabr.

---

[1]) Vide organizacja Giełdy drzewnej, gdzie delegatem od kupców warszawskich jest fabrykant mydła (Przyp. autora).

KOGO UWAŻAĆ NALEŻY ZA LEŚNIKA.

Błąka się u nas na terenie polskiego leśnictwa dużo nieokreślonych, niezdecydowanych pojęć.

Nie mówiąc już o nieustalonem słownictwie leśnem, o braku dobrej terminologji, o niezupełnem zdecydowaniu w używaniu przymiotników: leśny, leśniczy, lasowy (patrz Leśnik Polski z roku 1913) — nie wiemy jeszcze zupełnie dobrze, kogo mamy nazywać mianem leśnika.

Związek zawodowy leśników polskich, przyjąwszy za członków gajowych, tem samem uznaje ich poniekąd za leśników. Czy to jest jednak słuszne?

Kogoż właściwie możemy nazwać leśnikiem w ścisłem tego słowa znaczeniu.

We wschodnich połaciach kraju i na kresach litewsko-ruskich nazywają powszechnie leśnikiem gajowego (z rosyjska).

Kwestję tę dość ważną my leśnicy sami ustalić musimy.

Leśnikiem jest ten, kto fachowo poświęcił się na usługi leśnictwa i traktuje tę pracę jako swój stały zawód, a zatem:

1) kto skończył wyższy lub średni specjalny zakład naukowy leśny[1]),

2) kto przy ogólnym wykształceniu zdobył praktycznie wiedzę leśną dzięki długotrwałej praktyce i pracy we wzorowych gospodarstwach leśnych i poświęcił się zawodowi leśnemu, traktując go nie dorywczo, ale stale, jako swój fach.

Dlatego też żadną miarą nie mogę nazwać leśnikiem buchaltera naprzykład, który dzięki zbiegowi okoliczności pracuje w urzędzie leśnym, albo adwokata, który w tymże urzędzie spełnia rolę doradcy prawnego.

Nie może też być leśnikiem gajowy, a szczególnie gajowy świeżej daty, który, jako dozorca leśny, przeznaczony jest jedynie do funkcji dozorowania lasu.

Leśnikiem jest bowiem ten, kto, zdobywszy teoretycznie lub praktycznie wiedzę leśną, całe swoje życie zawodowi leśnemu poświęcił.

Jeżeli by istniało takie stowarzyszenie leśników, które by miało wątpliwości pod tym względem, to niech sobie uświadomi ten fakt, czy stowarzyszenie techników, naprzykład, kiedykolwiek deliberowało by nad wnioskiem przyjęcia do swego grona adwokata z tego tytułu, że tenże adwokat jest doradcą prawnym pewnej fabryki i ma dużo styczności z branżą techniczną.

Stowarzyszenie czy związek zawodowy winien jednoczyć ludzi jednych zawodów i tylko kwestja zawodu powinna być w danym razie rozstrzygającą. Należy umieć logicznie myśleć.

Zawód leśnika jest ciężki i wymaga dużo wiedzy i pracy — kto posiadł tę wiedzę i przeszedł przez ogień probierczy praktyki i pracy leśnej, ten dopiero staje się naprawdę leśnikiem — nie może więc nim być żadną miarą człowiek innego fachu, który, obudziwszy się pewnego poranku, powie sobie: „pójdę na leśnika“, stara się o odpowiednią posadę, przy protekcji dostaje ją i sądzi że już wszystko zdobył, aby zostać leśnikiem.

---

[1]) Leśnikiem prawdziwym nazwać również nie można adepta, który, opuściwszy z dyplomem wyższy lub średni leśny zakład naukowy, przez 20—30 lat zajmował się inną pracą. (Przyp. Red.).

Przed polskim leśnictwem i polskimi adeptami wiedzy leśnej leży obecnie duża i odpowiedzialna praca: fachowa, celowa i umiejętna gospodarka w zniszczonych przez wrogów naszych lasach. Dlatego też powinniśmy bardzo skrupulatnie obliczać i ilość i jakość naszych prawdziwie fachowych sił leśnych. Ze względu na ważność i odpowiedzialność naszej pracy w zarządzaniu dobytkiem narodowym winniśmy pilnie stać na straży, aby niepodszywały się pod miano leśników różne niepożądane żywioły, które by nas skompromitować mogły i jako pracowników, i jako fachowców.

Silvanus.

O POTRZEBACH ZALESIENIA NIEUŻYTKÓW.

Jeżeli Polska na podstawie stosunku procentowego przestrzeni, lasem pokrytej, dziś uważana być musi za kraj bardzo ubogi w las, to sąd ten więcej jeszcze zaostrzy się, gdy pod uwagę weźmiemy wadliwie zalesione lub dotąd nie zadrzewione przestrzenie poleśne i wydmy piaszczyste, odłogiem leżące.

Niewiadomo jak duże są te przestrzenie? Niestety, obszar ich jest bardzo duży, jak nam wiadomo — waha się od 3 do 4 miljonów morgów.

Że z naszemi lasami, wskutek olbrzymiego ich ubytku, źle się działo, pomimo, że poprzednie pokolenia jedne drugim w całości je przekazywały, jest w dużym stopniu winą naszych posiadaczy lasów. Lecz główną winę przypisać należy dawnym zaborcom, wskutek przeróżnych utrudnień ekonomicznych i politycznych, nam, polakom, wrogich podczas wiekowej niewoli.

Wojna światowa, połączona z koniecznością wojenną i zbrodniczą chciwością okupantów, poczyniła w lasach naszych również olbrzymie i niepowetowane szkody— zmniejszył się ich obszar, a dziś w wielu miejscowościach pozostały po dawnych pięknych i starych lasach tylko wspomnienia.

Ażeby jednak te krzywdy i straty, jakie las nasz doznał, naprawić, to w pierwszym rzędzie, oprócz wadliwych, na zrębach przeprowadzonych upraw i pozostałych niezalesionych halizn, należy wszelkie nasze nieużytki, odpowiednio do siedliska i gleby, jak najśpieszniej dobranemi drzew gatunkami zalesić. Zwłaszcza zwrócić należy szczególniejszą uwagę na zalesienie wydm piasczystych i piasków lotnych, rozłożonych szerokim pasem w obwodzie Wisły. Piaski te z każdym rokiem zasypują coraz bardziej pola uprawne, przemieniając urodzajną glebę — w nieużytek.

W tej myśli i nadziei wiadomość tę podaję dla wskrzeszenia naszych ojczystych lasów, a szczególnie dla hodowania drzew na nieużytkach. A przyczynić się do tego może każdy, chociażby przyszło mu zalesić najmniejszy skrawek gruntu, leżącego dziś jako nieużytek — odłogiem.

Aby więc dojść do wskazanego celu, by te straty i krzywdy, jakie las nasz, doznał, naprawić, trzeba jak najśpieszniej wszelkie nieużytki zamienić na przestrzenie dające użytek i dochód.

Na gruntach, zawierających nadmierną suchość lub wilgotność, lub też wyniosłość terenu, gdzie deszcze ulewne i wody z roztopów śniegu robią olbrzymie szkody, zalesienie tych przestrzeni jest jedynym i najrentowniejszym sposobem melioracyjnym. We wszystkich tych wypadkach, zamiast te przestrzenie odłogiem po-

zostawić, lepiej je lasem obsadzić, z którego w krótkiem nieraz już czasie otrzymać możemy znaczny dochód — podczas gdy nieużytki dają tylko straty, bo z małym wyjątkiem, płacić z nich trzeba podatki.

Korzystniej również byłoby zalesić nietylko same nieużytki, ale nawet odległe pola, z których nie otrzymujemy żadnego dochodu i są one przeszkodą prawidłowej gospodarki rolnej. Zdarza się często, iż na polach urodzajnych, znachodzą się kawałki o lichej ziemi, na których, pomimo usilnej pracy, żadne zboże, ani okopowizny rodzić się nie chcą. Otóż, wszystkie te przestrzenie, zamiast tracić napróżno czas i zasiew, lepiej będzie na las obrócić, bo lepiej to się opłaci.

Rzecz prosta, że przez zalesienie przestrzeni, z której żadnego dochodu nie mamy, wynikałyby korzyści nie małe, bo raz założony zagajnik, lub też drzewka pojedyńczo posadzone, przyrastać będą z każdym rokiem na wartości, wtedy zasobność i wartość całego gospodarstwa znacznie się podniesie.

We wszystkich tych wypadkach, gospodarz zapobiegliwy, na swoich nieużytkach, może tanim kosztem różne gatunki drzew hodować, a w krótkim czasie, doczekałby się z nich korzyści, chociażby na swoje potrzeby, a wtedy nie będzie potrzebował drzewa szukać—tracić czas i pieniądze. Przy takiej gospodarce nie byłoby tyle pustkowia między polami, wpłynęłoby to na płodność przyległych pól. Zabudowania gospodarcze, obsadzone drzewami, byłyby chronione od pożaru, pioruna i burzy i nie stałyby w skwarze słońca. Drogi obsadzone drzewami dawałyby cień i ożywczą świeżość latem, zaopatrując powietrze w tlen, a podczas zadymek śnieżnych służyłyby jako drogowskazy i t. p.

Znanym jest i przez wszystkich nas odczuwanym wpływ lasów i drzew dla zdrowia, są one potężnym też źródłem podziwu i krasy, rozweselają okolice, wpływają na dobry nastrój człowieka i całego narodu. Zaiste — rodzi się w sercu naszem umiłowanie do ziemi rodzinnej, lasy każą tęsknić za nią i do niej powrócić— gdy się jest daleko—każą kraj kochać! Dziś też, w wielu okolicach, krajobraz nasz, gdy pozbawiony został lasów i drzew, zdziczał i posmutniał.

Lecz jednak na zadrzewienie tych przestrzeni potrzeba pewnych kosztów. Z wiosną bywa czas, w którym ludzie na roli mniej mają zajęcia, ludzi tych z pożytkiem do tej roboty na dni kilka, bez uszczerbku gospodarstwa rolnego, użyć by można.

Przy wspólnych nieużytkach wystarczyć może osiągnięta z polowania roczna lub paroletnia dzierżawa, lub inne dochody, ginące marnie, mogły by być na ten cel użyte, a nawet gdyby cokolwiek dopłacić wypadło, byłby to wydatek minimalny, w stosunku do przyszłych korzyści z zalesienia nieużytków.

O tem także pamiętać trzeba, iż wszystkie nieużytki, na których wyhodują się zagajniki, czy to przez sadzenie drzewek, czy przez siew nasion drzewnych, są od czasu założenia wolne od podatków gruntowych i od opłat na sądy gminne. Takie prawo wydane zostało już w 1898 roku.

Natomiast wszelkie nieobsadzone lasem lub drzewami nieużytki, powinny być bardzo wysokim podatkiem obłożone, stać się to powinno w całej Polsce obowiązkiem i koniecznością.

(C d. n.) *Walenty Koleczko.*

Inż. R. Szaniawski.

DZIAŁ PRZEMYSŁU I HANDLU DRZEWNEGO.

Wskutek nagłej zwyżki marki polskiej i poważnego spadku walut obcych — we wszystkich dziedzinach handlu, począwszy od końca października, zapanował formalny zastój. Nie znaczy to jednak, żeby zupełnie wstrzymywano się od zakupów. Tu i owdzie czyni się nieduże tranzakcje, lecz ogranicza się je do objektów i ilości, koniecznie potrzebnych, których zakupu odłożyć nie można. W naszych stosunkach ekonomicznych w ten sposób wytworzyła się bardzo poważna sytuacja: widmo stagnacji stanęło przed szeregiem firm. Słychać, że tu i owdzie niektóre fabryki ograniczają produkcję z braku zamówień, względnie gotówki na wyplaty. Znanym jest powszechnie fakt, że firmy nasze w ucieczce[1]) przed stałym spadkiem marki polskiej, lokowały gotówkę w towarach, maszynach i inwestycjach. To też ostatni krach giełdowy zastał pełne składy i magazyny, lecz brak gotowizny. A tutaj robocizna, podatki, utrzymanie etc. domagają się codziennego pokrycia płynną gotówką. Więc wskutek wstrzymywania się klijentów od zakupów w słusznem oczekiwaniu zniżki cen, firmy nasze, chcąc ratować się przed upadkiem, mają dwa środki do wyboru. Albo obniżyć ceny towarów o 50⁰/₀ i przez ożywiony ruch towarowy stworzyć dopływ płynnej gotówki do kas, albo zwrócić się do banków o pożyczkę i płacić do 10⁰/₀ prowizji w stosunku miesięcznym. Należy zaznaczyć, że dzisiaj jest tak wielkie zapotrzebowanie gotówki, że nawet za bardzo wysoki ⁰/₀ trudno dostać większą pożyczkę. Pomimo tego jednak firmy nasze chcąc uniknąć zbyt wielkiej zniżki cen towarów, mają nadzieję przy pomocy pożyczek przeczekać krytyczny moment.

Mniej więcej to samo powiedzieć można o obrotach na rynku drzewnym w ostatnim okresie sprawozdawczym. Zapanował formalny zastój i to w stosunku prawie do wszystkich materjałów drzewnych. Zawierano drobniejsze tranzakcje t. j. na pokrycie terminowych, dawniej zawartych kontraktów, względnie niecierpiących zwłoki zamówień. Pomimo tego ceny materjałów drzewnych bardzo mało się obniżyły i to najwyżej w stosunku 15 — 20⁰/₀. Prawie po dwutygodniowej ciszy w ostatnich dniach ujawnia się zwiększone zainteresowanie i szereg firm otrzymał liczne zapytania. Ale i tutaj oczekuje się większej zniżki cen. Zapytania te mają więc tylko charakter informacyjny.

Producenci drzewni dowodzą, że wskutek wysokich cen robocizny, transportu i innych, nie są w stanie obniżyć cen starych zapasów drzewa więcej, jak o 20—30⁰/₀. Wstrzymując się narazie od publikowania kalkulacji, względnie krytyki cen, zaznaczamy, że nawet przy dzisiejszym kursie marki naszej[2]) ceny, żądane za drzewo w Polsce, są znacznie wyższe od takowych, płaconych w Niemczech, Austrji, Czechach, Węgrzech i Rumunji. Wobec tego, że jedynym niezawodnym regulatorem cen jest konkurencja i prawo popytu i podaży, więc uważamy, że obawa przed ekspansją powyżej wymienionych państw i groźba konkurencji z ich strony, przyczynią się bez-

---

[1]) Słusznie zresztą.

[2]) 1 marka niemiecka=13 polskim.

spornie do uzdrowienia naszego rynku drzewnego. Chodzi tu tylko o to, żebyśmy wybrnęli ze sfery zaściankowego widzenia i wkroczyli na szerokie tory światowej kalkulacji i polityki ekonomicznej. O ile ceny nie będą dostosowane do zdolności nabywczej naszej waluty oraz jej relacji do dewiz państw z nami sąsiadujących, to nigdy nie doczekamy się normalnego ożywienia naszego rynku drzewnego, będąc zgóry skazanymi na wegetację ekonomiczną i przypadkowe obroty.

Ale nad zagadnieniem powyższem będziemy musieli przejść do porządku dziennego, oczekując, co nam giełda drzewna przyniesie, której otwarcie zapowiedziano przed 2-ma miesiącami i na tem się skończyło. Od tego czasu nie otrzymaliśmy żadnego komunikatu w tej sprawie. Ale czekamy cierpliwie, pokładając wielkie nadzieje w giełdzie drzewnej, oczywiście z tem zastrzeżeniem, że wejdą do niej wybitni fachowcy i handlowcy drzewni. Uważamy, że tak się stanie, gdyż inaczej być nie może, o ile nie chce się skazać giełdy drzewnej zgóry na powolną wegetację.

Wśród tych przemysłowców i kupców drzewnych, którzy na ostatnich submisjach zapłacili bardzo wysokie ceny za drzewo na pniu[1]), zapanowała konsternacja. Przy dalszej zwyżce kursu waluty polskiej panowie ci zagrożeni są kompletnem bankructwem. Nie uratuje ich sytuacji nawet wyrachowanie na wyrób materjałów eksportowych, które przy drożyznie taryfy przewozowej i stałej zniżce dewiz zagranicznych, nie będą w stanie wyrównać strat poniesionych z racji przepłacenia drzewa.

To samo powiedzieć dzisiaj można o tych konsorcjach, które w miesiącu wrześniu r. b. zawarły z eksporterami zagranicznymi formalne umowy na dostawę wielkich ilości podkładów kolejowych. Najwyższa cena, jaką osiągano wówczas za jeden podkład dębowy fob Gdańsk dochodziła do 98 marek niemieckich. Przy dzisiejszym stanie rzeczy, spowodowanym przez spadek marki niemieckiej, za cenę tę nie dostanie podkładu dębowego nawet loco stacja kolejowa na kresach. Ciekawem jest, jak z sytuacji tej wyjdą ci, którzy zbytnio zaufali walucie niemieckiej. Słyszeliśmy, że na tranzakcjach tych zawiodło się również kilka banków, finansujących objekty eksportowe.

Te i tym podobne precedensy powiększają nieufność do dzisiejszej sytuacji rynkowej, pobudzając wszystkich do wyczekiwania pewniejszych konjunktur. Tendencja ta opanowała powszechnie sfery naszych przemysłowców i kupców drzewnych. To też w sprawozdaniu dzisiejszem nie możemy zanotować żadnych większych tranzakcji drzewnych za gotówkę.

Zgodnie z naszymi prognostykami co do drzewa kopalnianego[2]), wobec dużego zapotrzebowania przez kopalnie zagłębia dąbrowiecko-karwińskiego — ceny kopalniaków pomimo ogólnej ciężkiej sytuacji — nie uległy zniżkom. Posiadane przez nas informacje wskazują, że podniosły się one dosyć znacznie. W pierwszych dniach listopada sprzedano loco Włodawa 500 m^3 stempli kopalnianych sosnowych po cenie 5000 Mk, za 1 m^3. Podobne wiadomości dochodzą nas z różnych punktów kraju.

Ceny materjału budowlanego (deski obrzynane) uległy stosunkowo niedużym zniżkom. I tak płacono przeciętnie za 1 m^3 desek do 15000 Mk. franco wagon stacja nadawcza, chociaż żądano do 17000 Mk. Mowa tu o niedużych tranzakcjach.

---

[1]) Patrz sprawozdania z naszego rynku drzewnego w n-rach 16, 17 i 18-ym „Przeglądu Leśnego".

[2]) Vide Nr. 18 „Przeglądu Leśnego".

W okolicach Włodzimierza Wołyńskiego oferowano większą ilość kantówki sosnowej po 13000 Mk. za 1 m^3 franco wagon stacja nadawcza. To znów pewna firma oddawała poważniejszą partję sosnowej kantówki ciosanej z oflisem po 14000 Mk. za 1 m^3 franco wagon Warszawa.

Z pozostałych materjałów drzewnych dopytywano się o drzewo dla celów awjacyjnych (klon i jesion), o bloki dębowe fornierowe, o bloki osikowe na zapałki, o szlipry i tymbry na eksport. Pominąwszy dawne umowy, dla pokrycia których poszukiwano powyższych objektów, tutaj reflektanci zachowywali się powściągliwie wobec niewyjaśnionej sytuacji rynkowej, a właściwie kwestji walutowej.

Spodziewamy się, że w najbliższem sprawozdaniu z rynku drzewnego będziemy mogli rzucić refleks na niewyraźną konjunkturę dzisiejszą i zakomunikować Czytelnikom naszym ceny bardziej skrystalizowane.

Z ZAGRANICY.

Gdańsk. Wobec szalonej zniżki marki niemieckiej, podrożało znacznie drzewo na tutejszym rynku drzewnym. W pierwszej połowie b. m. płacono za 1 m^3 kloców sosnowych 500—600 marek niemieckich i wyżej w zależności od klasy drzewa.

Wobec znacznego zapotrzebowania materjału tartego przez kupców angielskich—bale sosnowe (3"×9") były przedmiotem ożywionych tranzakcji przy cenach 15—16 funtów angielskich za standart f. o. b.

Anglja. („The Polish Economic Bulletin“). Popyt na drzewo iglaste znacznie się poprawił, szczególnie poszukiwany jest materjał budulcowy. Co prawda ceny tego materjału spadły bardzo w ciągu ostatnich miesięcy. Tranzakcje „spot“[1]) są słabsze od „forward“[2]). Tranzakcje „spot“, dotyczące głównie bali, desek i fryz posadzkowych, niezbędnych do budowy domów, obecnie wobec zbliżającej się zimy, muszą z natury rzeczy zmniejszyć się. Natomiast tranzakcje „forward“, wobec niskiego frachtu, który obecnie wynosi dla dużych statków 60 szyll. (od zatoki szwedzkiej do wschodniego wybrzeża angielskiego), a dla małych statków 65 do 67 szyll., stale rosną, tembardziej, że ceny towaru są niskie. Bale 3×9 płaci się Ł 18 do Ł 22 za standart piotrogrodzki c. i. f.; za deski 8-calowe Ł 14 do Ł 16; 7-calowe Ł 13 do Ł 15; 6-calowe Ł 12 do Ł 13. Drzewo fińskie jest o Ł 2 do Ł 4 tańsze. Cena podażowa fryz posadzkowych „floorings“ f. o. b. Szwecja wynosi Ł 16 do Ł 17 (za 1 m^3).

Rumunja. W portach żywa działalność naładunkowa. Eksporterzy przyśpieszają naładunek drzewa wobec zbliżającej się zimy. Ciepła pogoda sprzyja ładowaniu; jeżeli utrzyma się ona nadal, to uda się wysłać dużą część zapasów drzewa przed nastaniem zimy.

Ceny za 1 m^3 bali i desek iglastych utrzymują się na poziomie 1000 — 1100 Lei f. o. b.

Duże zainteresowanie deskami na skrzynki po 7, 9 i 12 m.m. grubości.

Wewnątrz kraju panuje również zainteresowanie materjałem tartym.

W Siedmiogrodzie zawarto większe tranzakcje na materjał tarty iglasty po 500 Lei za 1 m^3 franco wagon stacja naładunku. Drzewo to idzie na Bukareszt.

---

1) „Spot“ — tranzakcje na materjał gotowy (Przyp. Red.).

2) „Forward“ — tranzakcje na towar, który się dopiero produkuje. (Przyp. Red.).

DRZEWO DLA CELÓW AWJACYJNYCH.

Wobec ciągłego ulepszania i rozszerzania komunikacji napowietrznej—z dniem każdym rośnie zapotrzebowanie materjałów drzewnych, nadających się do budowy aeroplanów. Intensywna praca nad udoskonaleniem napowietrznych flot bojowych państw, biorących udział w wielkiej wojnie 1914—1918, pozwoliła ustalić dokładnie gatunki i wymiary drzewa, stale poszukiwanego przez zakłady awjacyjne.

W ogólnym prądzie do uprzemysłowienia kraju przemysłowcy i władze nasze żywo krzątają się przy stworzeniu własnych wytwórni aeroplanów, do budowy których potrzeba będzie specjalnych gatunków drzewa. Z drugiej znów strony fabryki zagraniczne zwracają się do nas po awjacyjny materjał drzewny. Więc obowiązkiem naszym będzie skoncentrować rozporządzalne ilości drzewa awjacyjnego i odpowiednio go zużytkować. W tym celu podajemy szereg uwag, które przyczynić się winny bezwątpienia dla orjentacji naszych kół leśnych.

W przemyśle awiacyjnym znajdą zastosowanie następujące gatunki drzewne: sosna, świerk, jesion, lipa, klon, brzost, buk, brzoza, orzech i mahoń.

I. **Sosna**, winna pochodzić z siedliska o słabym przyroście rocznym t. j. musi mieć cienkie słoje (pierścienie roczne). Dalej winna być zupełnie zdrowa, prosta, bez sęków, rys, narostów i słoju skręconego. Zabarwienie nienaturalne — nie dopuszczalne. Minimalna długość kloca bez sęków winna wynosić 6 metrów, średnia 8—10 metr. Średnica czuba (t. j. cieńszego końca), mierzona bez kory, winna wynosić minimum 35 cm. Grubsze bloki są b. poszukiwane.

M a t e r j a ł t a r t y s o s n o w y, musi być zupełnie suchy, o słoju drobnym i prostym, bez sęków, pasów smolnych, pęknięć i rys o zabarwieniu możliwie białem.

a) Szerokość: 10 cm. (dla budowy aeroplanu),
Długość: 6 metr. wzwyż.
Grubość: 23, 30, 35, 45 i 55 m. m.

b) Szerokość: 18 cm. (dla propellerów)
Długość: od 3 metr. w górę,
Grubość: 23 i 30 m. m.

II. **Świerk i jodła.** Stosuje się rzadziej. Używa się jedynie do budowy komór aeroplanów w częściach mało obciążonych, względnie wytrzymujących minimalny opór. Drzewo musi być bezwzględnie proste, zdrowe, bez sęków i wad jakichkolwiek. Poszukiwane w wyrzynkach długości od 2 metrów wzwyż (rzadko już od 1,30 cm), i o średnicy środkowej od 25 do 30 cm. minimum.

M a t e r j a ł t a r t y musi być prosty, drobnosłoisty, bez sęków najmniejszych.

Szerokość: 10 cm. w zwyż (tylko od budowy kamera),
Długość: od 1,30 m. w górę,
Grubość: 25 i 35 m. m.

III. **Jesion**, poszukiwany najlepszego gatunku w postaci bloków, długości od 3 metrów w górę, o średnicy nie niżej 35 cm. Mowa tu o średnicy środkowej, mierzonej bez kory. W przeciwieństwie do sosny — jesion awjacyjny musi być g r u b o s ł o i s t y t. j. mieć szerokie pierścienie roczne. Włókna wymagane zupełnie gładkie, bez skręceń, a słój prosto rozwinięty. Jesiony z dużym bronzowym rdzeniem są niedopuszczalne.

Materjał tarty jesionowy winien być grubosłoisty, biały, prosto wyrośnięty, rwardy, możliwie bez rdzenia bronzowego.

Szerokość: 20 cm. minimum,
Długość: od 3 metrów w górę,
Grubość: 25, 30, 45, 55, 65 i 80 m. m.

(25 m. m. deski używane do propellerów).

IV. **Lipa** musi być zupełnie zdrowa, biała, prosto wyrośnięta, wolna od sęków najmniejszych, nawet wrośniętych. Rdzeń bronzowawy — niedopuszczalny. Powszechnie wymaga się bloków długości od 4 metrów w górę i średnicy wierzchu od 25 cm. wzwyż. W mniejszych partjach przyjmują wyżynki 3 metrowej długości. Z braku drzewa lipowego, zastąpionego innymi sortymentami, popyt nań ostatnio nieco się zmniejszył.

Lipowy materjał tarty winien być prostosłoisty, biały, bez rdzenia:

szerokość: od 20 cm. w górę,
długość: od 2,50 metra w zwyż,
grubość; 25, 30, 45, 55, 65 i 80 m.m.

V. **Klon** musi być prosto wyrośnięty, bez sęków, zupełnie biały i gładkowłóknisty. Rdzeń nieduży dopuszczalny o tyle, jeżeli jest zupełnie okrągłym, wolnym od nierównomiernych wrośnięć w drzewo. Bloki poszukiwane w długości od 3 metrów wzwyż i średnicy środkowej od 35 cm. w górę.

Klonowy materjał tarty gładki, biały, bez sęków:

szerokość: od 20 cm. w górę,
długość: od 2,50 m. wzwyż,
grubość: 25, 30 m.m. (do budowy propellerów).

VI. **Brzost** (Ulmus suberosa). Wymagania co do gatunku i wymiarów te same, jak u klonu. Biały wiąz, względnie miękki brzost nie nadają się do awjatyki. Bezwzględnie wyklucza się skręcony słój (spiralny) i rdzeń niezbyt okrągły i zrośnięty z bielem, oraz sęki. Wady te niedopuszczalne nawet w najmniejszym stopniu.

Brzostowy materjał tarty prosto wyrośnięty bez sęków:

szerokość: minimum 20 cm.,
długośc: od 2,50 m. w zwyż,
grubość: 25, 30 m.m. (propellerów).

VII. **Buk** musi być bezwzględnie cienkosłoisty, elastyczny, prosto wyrośnięty, gładki, wolny od sęków i wszelkich nierówności. Nieduży bronzowawy rdzeń — dopuszczalny. Poszukiwane bloki długości minimalnej 3 metrów, o średnicy środka od 50 cm. w górę.

Bukowy materjał tarty: prosto wyrośnięty, nieskręcony, cienkosłoisty, elastyczny, o rdzeniu niezbyt ciemnym:

szerokość: od 25 cm. w górę,
długość: minimum 3 metry,
grubość: 25, 30 i 35 m.m.

VIII. **Brzoza,** poszukiwana w blokach gładkich, prostych, bez pęknięć, rys i sęków jakichkolwiek. Rdzeń ciemniejszy o tyle dopuszczalny, jeżeli pierścień bielu ma nie mniej 10 cm. szerokości. Długość minimum 3 m., średnica w cieńszym końcu od 25 cm. w górę.

IX. **Olsza** te same wymagania, co do brzozy.

X. **Mahoń i Orzech**: materjał tarty, bez sęków, rys, pęknięć i zarobaczenia.
szerokość: minimum 10 cm.
długość: 2 metry wzwyż,
grubość: od 15 m.m. wzwyż (do budowy propellerów).

Uwaga: Średnice wyżej podanych sortymentów w blokach mierzy się bez kory.

Dla orjentacji na zakończenie podajemy ceny kalkulacyjne za 1 m.^{3} wyborowego materjału awjacyjnego I kl.[1]) franko wagon stacja nadawcza (szerokotorowa).

Jesion	18—20'000 Mk.[2])
Lipa	16—18.000 „
Brzoza	8—10,000 „
Olsza	9—11,000 „
Klon	18—20.000 „
Brzost	15—16,000 „

Inż. R. Sz.

UWAGI W SPRAWIE OFERT DLA ZAGRANICY.

Handel jest, jak wiadomo, pośrednictwem w wymianie towarów i wartości pomiędzy producentem a konsumentem, względnie dostawcą i odbiorcą.

W normalnych warunkach podaży i popytu energja, obrotność i spryt solidnych pośredników są główną dźwignią takiej wymiany. Korzyści, stąd płynące dla kupca, stoją w proporcji do jego uzdolnień osobistych i fachowych.

Niektóre narody, jak niemcy, anglicy, żydzi, grecy posiadają w wysokim stopniu t. zw. „zmysł kupiecki". My polacy powoli wyrabiamy w sobie ten zmysł, jednakże daleko nam jeszcze do dorównania pod tym względem innym nacjom. Jako kupcy, zamało umiemy „chodzić" koło swoich interesów. W stosunkach z zagranicą często nie potrafimy dobrze zaofiarowac towaru. Mamy tu przedewszystkiem na uwadze handel drzewem. Oferty nasze, składane reflektantom zagranicznym, są niedość ścisłe i zbyt ogólnikowe. Są—jak wadliwie wykonane klisze, które nie dają jasnego pojęcia o odbitym przedmiocie. Pominąwszy niedomówienia w wymiarach i brak podziału dymensyjno-ilościowego, podaje się naprzykład w ofertach cenę franco wagon stacja naładunkowa. Przeciętny klijent zagraniczny, nie odznaczający się w dodatku zbyt rozległą wiedzą gieograficzną, nie będzie chciał i nie chce ponosić ryzyka przewozu na przestrzeni setek kilometrów, mało znanego sobie, lub wcale nieznanego kraju. A kto i w jaki sposób będzie przyjmował materjał na miejscu pod względem jakościowym? W takich razach powinno się przynajmniej zaproponować konkretnie firmę ekspedycyjną, która podjęłaby się transportu towaru z miejsca naładowania do miejsca przeznaczenia, tudzież ewentualnego odbioru materjału u źródła w imieniu nabywcy. Nadto wielu oferującym towarzyszy z góry niewiara w powodzenie interesu, co również musi odbić się ujemnie na charakterze zaofiarowania. Zdarza się też, że oferta nie ma realnego oparcia o rzeczywistości. W tym wypadku towar bywa zahaczony przez szereg pośredników, z których żaden nie ma absolutnej pewności otrzymania go; towar więc taki staje się naprawdę czemś nieuchwytnem.

---

[1]) Bez wad najmniejszych i sęków.

[2]) W zależności od oddalenia stacji na wschód.

Tego rodzaju oferty, na których zawiódł się już niejeden kupiec zagraniczny, podrywają tylko nasz kredyt moralny w kołach handlowych zagranicą, zamiast torować nam drogę do rynków zewnętrznych. Rozumie się i tutaj, jak wszędzie, nie brak wyjątków, i to nawet dość licznych, ale doświadczenie poucza, że złe rzeczy więcej rzucają się w oczy, niż dobre, i więcej zaszkodzić mogą, niż tamte przynieść pożytku. Eksporterzy polscy powinni skorygować omyłki w dotychczasowym systemie oferowania materjałów drzewnych i opierać swoje oferty na bardzo solidnych podstawach, o ile nie chcą, aby inne obrotniejsze żywioły wydarły im najlepsze stanowiska na zagranicznych rynkach drzewnych. *Rom. Słowikowski.*

VARIA.

Sprostowanie. Białostocka Dyrekcja Odbudowy nadsyła nam następujące sprostowanie: „W № 16 „Przeglądu Leśnego" z dnia 1.X 1921 r. strona 342, w notatce pod tytułem „Marnowanie drzewa" zarzucono organom Odbudowy, że w powiecie Bielskim marnuje się dużo drzewa, przeznaczonego na odbudowę. Jak się okazuje, po szczegółowem zbadaniu odnośnej sprawy na miejscu, zarzut ten nie jest oparty na prawdziwych faktach. Wobec powyższego upraszam Szanownego Pana Redaktora o zamieszczenie w najbliższym N-rze „Przeglądu Leśnego" następującego wyjaśnienia.

Największym objektem leśnym w powiecie Bielskim, skąd Odbudowa czerpie drzewo budulcowe, są lasy Rudzkie, w których jest kilkaset sztuk drzew, spuszczonych w marcu roku bieżącego, a przekazanych poszkodowanym przez wojnę włościanom powiatu Bielskiego. Wywozu dokonują poszkodowani, ale z braku koni idzie to bardzo wolnem tempem, zwłaszcza, że poszkodowani — mimo przynagleń Państwowego Biura Odbudowy w Bielsku — z wywozem nie spieszą się w nadziei, że tartak prywatny w tych lasach niebawem będzie uruchomiony.

W każdym jednak razie budulcu tego żadną miarą zmarnowanym nazwać nie można, gdyż do jesieni będzie bezwzględnie z lasu usunięty, wiadomo bowiem, że żaden z włościan nadpsutego drzewa nie wziąłby na budowę."

Aleksander Próchnicki,
Dyrektor Odbudowy Województwa Białostockiego.

Mianowanie. Komisarzem Ochrony lasów na obwód włocławski został mianowany p. Riesler, co powitać należy z uznaniem, ponieważ p. R. jako rutynowany leśnik i człowiek w sile wieku posiada dostatecznie i znajomości rzeczy i doświadczenia życiowego, a te to właśnie zalety powinni posiadać zawsze komisarze O. L.

Dziwne porządki. „Myśl Niepodległa" donosi o proteście grona poważnych obywateli z Klewania ziemi wołyńskiej z powodu wydalania w nadleśnictwie Klewańskim polaków, a obsadzania posad rosjanami.

Przetarg w O. Z. L. P. w Siedlcach. Dnia 9 listopada r. b. w biurze Zarządu Okręgowego w Siedlcach odbył się przetarg przy pomocy ofert zamkniętych na objęcie w eksploatację tartaku rządowego w Sobiborze na przeciąg lat 3. Do tartaku zarząd lasów będzie przydzielał corocznie po 8000 m.^{3} drzewa okrągłego na pniu czyli razem 24000 m.^{3} W skład tego drzewa wchodzą częściowo pozostałości pookupanckie, częściowo drzewostany uszkodzone przez pożar. Przedsiębiorca poza pewnym % materjału tartego, zobowiązał się zbudować własnym kosztem według planu rządowego leśniczówkę z kompletnem zabudowaniem i spłacić dawnemu przedsiębiorcy 1,000,000 Mk. Przy przetargu utrzymała się firma „Oktawiec, Marjański i S-ka" z Chełma, dając dla rządu 45% czystego materjału obrzynanego od każdego 1 m.^{3} drzewa okrągłego.

ODPOWIEDZI OD REDAKCJI.

W. Pan Cz. Zarzycki — Roś. Numer 14-ty „Przeglądu Leśnego“ został wysłany WPanu 3 września r. b. O ile WPan dotychczas go nie otrzymał, w takim razie prześlemy powtórnie brakujący numer za dopłatą.

W. Pan Al. Pachała — Wieluń. „Przegląd“ od 1/x r. b., t. j. n-ry 16, 17, 18 wysłaliśmy pod adresem W.Pana dn. 31/x r. b.

W. Pan Inż. Fryczkowski. Możemy wysłać wszystkie numery z r. 1921 z wyjątkiem numerów 1, 2 i 9, które zostały wyczerpane. Oczekujemy wiadomości w tej sprawie. N-ry 16, 17 i 18 za kwartał IV-ty wysłaliśmy 31/x r. b.

Nadleśnictwo Krasna. Ogłoszenie będzie zamieszczone dwukrotnie w N.N. 19 i 20 na $^{1}/_{10}$ stronicy. Tablica Koleczki i rachunek wysłane dn. 2/xı r. b.

W. Pan Banaczykowski — Starachowice. O posadę w lasach państwowych na kresach należy się zwrócić do zarządów okręgowych lasów państwowych w Łucku lub Białowieży. O posadę leśną w Wileńszczyźnie należy się zwrócić do departamentu leśnego w Wilnie.

Taksatorowi Lasów Ordynacji Łańcuckiej, p. Sikorze przesyłamy podziękowanie i wyrazy uznania za nadesłaną nam monografję lasów w Łańcucie, nadzwyczaj starannie i fachowo ujętą.

W. Pan Wincenty Olszowski w Młochowie. Przypisek od redakcji w artykule Sz. Pana, stwierdzający, że wśród leśników niema partji akademików leśnych, był poczyniony w tej wierze i przekonaniu, że istotnie taka „partja“, jak ją Pan nazywa, nie istnieje zupełnie. Jeżeli Pan w swym liście obstaje, że o utworzeniu tego związku czytał w „Lesie Polskim“, gdzie miał być wymieniony warunek powołania do życia takiego związku, o ile się zbierze 300 członków, to stwierdzić jednakże musimy, że o powstaniu takiego związku nic nam dotychczas nie wiadomo. Istnieje tylko wśród wielu poważnych leśników tendencja stworzenia towarzystwa z celami czysto naukowemi.

Nadleśnictwo Gwarectwa Jaworznickiego w Małopolsce. Adres redakcji „Łowiectwa Polskiego“, jest następujący: Poznań ul. Wały Leszczyńskiego nr. 48.

Adres Redakcji i Administracji: Nowogrodzka 40 m. 2, tel. 90-90.

Godz. 4—7 popoł. — Redaktor przyjmuje od 6—7 popoł.

Redaktor: TADEUSZ ŁUCZYCKI.

Wydawcy: KONSTANTY HUBERT HR. ZAMOYSKI i JÓZEF GALEWSKI.

Druk. W. Piekarniaka Warszawa, Ordynacka 3. Tel. 44-59.